

Naśladowajcie filary Kościoła

Dzisiejsze czytania przedstawiają nam główne postacie pierwotnego Kościoła: św. Piotra i św. Pawła.

Ewangelia opowiada nam o pierwszym spotkaniu Piotra z Jezusem. Ma ono miejsce po nocy ciężkiej i bezowocnej pracy. Przez całą noc Piotr pracował razem ze współpracownikami, a ładnych ryb nie złowił. Rozczarowany płuca teraz sieci razem z nimi. Mimo rozgoryczenia, potrafi jednak zareagować grzecznie wobec Jezusa, wpuszczając Go do swojej łodzi. Na Jego prośbę odbija łodzią nieco od brzegu. Jezus naucza tłumy, a potem mówi do niego: *„Wypłyń na głębię i zarzuć sieć na połow”*.

Nie jeden z nas, świadomy jak Piotr, że w tej dziedzinie zna się lepiej, odpowiedziałby: „Daj spokój, nauczycielu. Cała noc męczyliśmy się na próżno. Ty na łowieniu ryb się nie znasz. Teraz idziemy do domu”. Piotr natomiast od samego początku okazuje się człowiekiem pokornym. Z jednej strony tłumaczy Jezusowi: *„Mistrzu, przez całą noc pracowaliśmy i nic nie złowiliśmy”*, z drugiej przyjmuje propozycję tego niefachowca i mówi: *„Lecz na Twoje słowo zarzucę sieć”*. To duża pokora. I łowi tyle ryb, że jego łódź nie wystarcza, aby dopłynąć z połowem do brzegu. Musi prosić o pomoc załogę drugiej łodzi.

Przepiękna jest następna scena, pokazująca prostego, uczciwego człowieka, wracającego na Boże dzieło, który potrafi je dostrzec i odpowiednio wobec niego zareagować: Piotr od razu chwali wielkość Boga, padając na kolana, oraz przyznaje swój mąość i grzeszność, mówi: *„Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny”*.

Jak widać pokora podoba się Bogu. Powoduje Jego cudowną interwencję i jest również podstawą powołania. Jezus mówi do Piotra: *„Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił”*. Dalszą historię znamy: Piotr stał się Skałą, na której Jezus zbudował ten Kościół, który trwa do dziś, towarzyszy nam w dobrej i złej doli, w którym i my znajdujemy pożywienie dla naszej wiary oraz naszą szerszą rodzinę.

W drugim czytaniu św. Paweł przypomina nam Ewangelię, która głosi, że Chrystus umarł za nasze grzechy zgodnie z Pismem i zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem.

Widać od razu, że mamy do czynienia z człowiekiem innego pochodzenia niż Piotr. Paweł to nie rybak, to człowiek wykształcony w szkole rabinów, dobrze znający Pismo święte. Nigdy nie spotkał Chrystusa osobiście, a słyszał o Jego nauce od faryzeuszów, dla których była ona zgorszeniem, bowiem nie znali Boga jako Trójcy świętej. Dla nich Bóg był jeden, a Jezus, który przedstawia się jako Bóg, mógł tylko bluźnić. Z tego powodu, chociaż byli świadkami niesamowitych cudów oraz niespotykanej mądrości i dobroci Jezusa, nie mogli w Niego uwierzyć i prześladowali Go i Jego uczniów.

Taka była sytuacja Szawła, zanim Jezus po swoim zmartwychwstaniu nie objawił się mu na drodze do Damaszku jako wielkie światło. Przez nie Paweł został oślepiony i spadł z konia. Jego zaślepienie duchowe stało się też oślepieniem cielesnym. Ślepotą podkreślił jego

przeszłoty, świat zapowiada o jego przyszłość: Paweł miał podarować światu Chrystusa.

Paweł nawrócił się i chociaż po swoim nawróceniu pracował dla ewangelizacji więcej niż pozostali apostołowie, nigdy nie stracił pokory. W Pierwszym Liście do Koryntian, którego fragment przed chwilą syszeliśmy, przedstawia po kolei różne objawienia Jezusa Zmartwychwstałego: Kefasowi, a potem dwunastu, później więcej niż pięciuset braciom równocześnie, potem Jakubowi, później wszystkim apostołom i kościół: „W kościele, już po wszystkim, ukazał się także mnie jako poronionemu płodowi. Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży”. Paweł stawia się niej od wszystkich apostołów, na ostatnim miejscu.

Widzimy, jak różne są osobowości Piotra i Pawła. Oprócz ich całkowitego zaangażowania dla Chrystusa – czy ich pokora. Wiemy, że Piotr i Paweł nie mieli łatwo w budowaniu jedności między sobą. Różne bywały napięcia. A jednak jedno – zachowali w sposób nie dziękę pokorze, która rodziła wielki szacunek Piotra wobec Pawła, i podporządkowanie się Pawła Piotrowi, mimo że Paweł był bardziej wykształcony i utalentowany niż Piotr.

Piotr i Paweł stali się głównymi filarami Kościoła. Piotr utożsamia wymiar hierarchiczny Kościoła, a Paweł wymiar charyzmatyczny i świecki. W nim zajął się różne charyzmaty, które Bóg przekazał Kościołowi dla ewangelizacji świata. Są to dary, które w ciągu jego historii wcieliły się w postać różnych zakonów, obecnie również różnych nowych ruchów świeckich, a w ogóle w postać wszelkiego dobra, które zawiera cała lud Boży, które niesie kaźdy z nas.

Kościół żyje z jedności między tymi dwoma filarami: między hierarchią i charyzmatami, między duchownymi i świeckimi. Ostatnio wybrzmiało bardzo znaczący głos Episkopatu polskiego: „Odkryliśmy, że jedną z najbardziej palących potrzeb jest budowanie w Kościele w Polsce kultury relacji i zaufania pomiędzy osobami duchownymi i świeckimi. To jest pierwszy wektor, ukazujący również przyszłe zadania, które stawiamy przed Radą [ds. Apostolstwa świeckich]”, zaznaczył bp Suchodolski, który jej przewodniczy.

Razem z hierarchią wszyscy świeccy są odpowiedzialni za Kościół, który przeżywa dzisiaj nowe trudności i wyzwania, inne i nie mniejsze niż te, które przeżywał w czasach komunizmu. Jego przyszłość będzie dobra, jeżeli kapłani będą mieli wielki szacunek do świeckich i świeccy do kapłanów, jeżeli razem będziemy starali się budować Kościół jako wspólnotę chrześcijan zjednoczonych w miłości wzajemnej, naśladować Piotra i Pawła w pokorze i w radykalności pójścia do końca za Chrystusem.

Módlmy się w tej Mszy św., aby tak się stało.

ks. Roberto